



## RECENZJE

Bogusław Czechowicz\*

Opava

Mateusz Goliński, *Żebracy. XV-wieczne bractwo żołnierskie i jego historiograficzne kreacje*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2023, 196 s.

Zagadnienie podjęte w książce Mateusza Golińskiego jest – a raczej było do czasu jego opracowania – nader niewdzięczne, brak mu bowiem było wyraźnych konturów. Rozlewało się w zakresie zarówno przestrzeni (historycznie rzecz ujmując: Małopolski, Wielkopolski, Śląska wraz z tym, co od siódmej dekady XV w. określano mianem Śląska Górnego, nadto Moraw, Górnych Węgier, Dolnej Austrii, a przecież w tle pozostawały jeszcze Czechy i Prusy), jak i podstawy źródłowej, której trzeba było szukać w kilku państwach. Wreszcie zagadnienie to migotało zgiełkiem rozproszonych wypowiedzi badaczy, licznych i często zdawkowych. Sytuowało się na przecięciu wielu tematów badawczych. Po lekturze książki Golińskiego można zaryzykować twierdzenie, że klucz do jego opracowania znajdował się w śląskim zasobie źródłowym, a głównie tym wrocławskiej proveniencji, zatem nie powinno nikogo zaskakiwać, że zadania napisania takiej publikacji podjął się badacz wrocławski.

Książka składa się ze wstępu, trzech rozdziałów i zakończenia, które jest zarazem jakby czwartym, krótkim rozdziałem. We wstępie (*Wprowadzenie*, s. 7–13) autor naszkicował powody napisania pracy (weryfikacja opinii na temat genezy „żebraków”, których historiograficzny ogląd został zdominowany przez optykę Długosza), a także wprowadził w zagadnienia terminologiczne – nazewnictwa grup malkontentów czasów wojny trzynastoletniej (żebracy, bractwa, bratrzycy/bratrzykowie, bandy, łotrzy czy archaicznie łotrowie, w pracy pojawia się też termin zgraja). Opowieść o nich, rozpoczęta w rozdziale pierwszym (*Bandy żołnierskie w Polsce i domniemane bractwo z Żebaczca [1455–1459]*, s. 15–78), sięga roku 1455. Zanalizowano tu m.in. skład osobowy

\* Slezská univerzita v Opavě; e-mail: boguslaw.czechowicz@fpf.slu.cz; ORCID: 0000-0002-6454-8388.

tych pierwszych grup burzycieli porządku, sfrustrowanych zaległościami króla polskiego w wypłacaniu żołdu za udział w kampaniach pruskich. Byli tu zarówno książęta (Jan/Janusz oświęcimski), jak i rycerze, w tym dobrze sytuowani (jak wschodnioczeski Jan Kolda z Żampachu, posiadacz kilku zamków) czy nawet magnaci (Jiří Stoš z Kounic na Albrechticach, który w 1464 r. zastępował na urzędzie starostę Księstwa Opawskiego). W pracy – w tym i kolejnych rozdziałach – autor podjął też wysiłek związany z identyfikacją fortalicji takich jak np. Bukowiec czy Żebrazca, wciąż nieodnalezionych w przestrzeni realnej, a uściślenia Golińskiego z pewnością przydadzą się dalszym badaczom tego zagadnienia.

W rozdziale drugim („Żebracy” na Śląsku i kwestia ich rzekomej obecności na pograniczu polsko-węgierskim [1460–1463], s. 79–108) narracja uwalnia się od dzieła Długosza, którego to kronikarza problem przestał interesować, a na plan pierwszy wysuwa się dwoiste (wersja łacińska i niemiecka) dokonanie narracyjne Petera Eschenloera z Wrocławia. Tu na znaczeniu zyskuje górnowęgierski komponent zajęć, choćby z racji zaangażowania w nie Komorowskich usadowionych na Żywcu, ale aktywnych politycznie po południowej stronie Karpat. Tu również na zakończenie pojawia się kwestia fortyfikacji – choćby praktycznie nieznanymi polskiej kastelologii obozów oblężniczych (u Golińskiego „przeciw-twierdz”). Dodajmy, że niedawno taką na rozpatrywanym obszarze odkryto – na górze Żar koło Barwałdu, hipotetycznie wiążąc ją jednak z nieco późniejszym okresem<sup>1</sup>.

W rozdziale trzecim (*Wrocławianie i wykreowanie działalności „żebraków” w Austrii, na Morawach, Słowacji oraz Śląsku [1464–1468]*, s. 109–155) podkreślono dziejopisarską rolę wrocławskiego pisarza miejskiego w zdefiniowaniu band aktywnych w rejonie naddunajskim w połowie lat sześćdziesiątych XV w. jako „żebraków”, a potem ukazano ich rolę w batalii o koronę czeską w dobie zinstytucjonalizowania się opozycji przeciw królowi Jerzemu w łonie samego Królestwa Czeskiego (wcześniej jej jedynym znaczącym ogniwem był Wrocław). Tu też omówiono wciąż nie do końca jasne wydarzenie – najazd wojsk dowodzonych przez morawskiego utrakwistycznego magnata Ctibora Tovačovskiego na Częstochowę w 1466 r. (Czy była to akcja uzgodniona z królem Jerzym, czy samowola pana z Cimburka?). Czasowo niemal pokryło się to z aktywnością „żebraków” pod Namysłowem, który się obronił przed ich atakiem. Kiedy uwzględnić i inne działania militarne tych lat – spustoszenia, jakie siał na Śląsku kłódzki starosta króla Jerzego Hanuš Velfl z Varnsdorfu czy Jan z Żeroina na pograniczu morawskim – nasuwa się myśl o dywersji czynionej przez sprzymierzeńców wyklętego władcy trochę na oślep, byle zaszkodzić opozycji, której rdzeniem pozostawał Wrocław. Rozdział ten zamyka krótka uwaga na temat historiograficznych losów terminu „żebracy”.

<sup>1</sup> M. Wojenka, *Czy grodzisko w Bugaju na górze Żar to pamiątka po oblężeniu zamku Barwałd w 1477 roku?*, [w:] „Residentiae tempore belli et pacis”. *Materiały do badań i ochrony zamożnych rezydencjonalnych i obronnych*, red. P. Lasek, P. Sypczuk, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2019, s. 252–280.

Finalny akord książki (*Zamiast zakończenia: dalsze losy Mikołaja Świebrowskiego*, s. 157–169) zamyka relacja o zdobyciu przez wojska Macieja Korwina latem 1474 r. zamku Jiřígo Stoša (Stoscha) w dzisiejszym Měście Albrechticach koło Karniowa, który zresztą też wówczas padł, a książę karniowski Mikołaj prosił węgiersko-czeskiego króla o wybaczenie. I tu pojawia się uwaga o albrechtickiej siedzibie, którą niestety starto z powierzchni ziemi po II wojnie światowej. Piszę o tym, bo narracja Golińskiego jest niezwykle silnie osadzona w przestrzeni realnej, ze stałą refleksją na temat jej uwarunkowań geograficznych (odległości, czasu przemarszu, podróży, obiegu informacji itd.). Co więcej – narracja ta prowadzona jest jednocześnie także na płaszczyźnie stale obecnej niemal w każdym akapicie: krytycznej refleksji źródłoznawczej. Sprawia to wprawdzie, że wywód jest czasem trudny w recepcji, albowiem meandruje on między wymową różnych źródeł (a niekiedy ich milczeniem), w przypisach zaś stale jest konfrontowana z opiniami badaczy. Koniec końców meritum opracowania jednak tylko na tym zyskuje.

Z recenzenckiego obowiązku dodajmy, że rozdział ostatni (czy raczej całą książkę?) kończą dwie tabele (zestawienia wystawców części dokumentów oraz źródłowych określeń niektórych aktorów opisywanych zdarzeń, s. 164–169). Potem mamy wykaz źródeł archiwalnych (z Berlina, Bratysławy, Krakowa, Warszawy, Wrocławia i *via* Internet Budapesztu) oraz drukowanych, a także literaturę przedmiotu (zestawienie swoją kompletnością budzi przy tym najwyższe uznanie), nadto spis map i planów, streszczenie po angielsku, jak również indeks osobowy (szkoda, że brak topograficznego).

Na pytanie o cel pracy, najdobitniej sformułowane na 4. stronie okładki: „Czym jednak były bractwa żołnierskie – organizacjami dbającymi o interesy żołnierskiej braci czy może bandami zdesperowanego żołdactwa?”, jednoznacznej odpowiedzi w książce nie ma, choć ta właściwa mogłaby brzmieć: po trosze były jednym i drugim. Uwagę przykuwa wszakże jedno zjawisko ujawnione dobitnie w tej monografii. Podstawowe źródła narracyjne w niej wykorzystane, to – jeśli nie liczyć dokonania Długosza – kroniki mieszczan Petera Eschenloera z Wrocławia i Johanna Frobena z Namysłowa. Zwłaszcza pierwszy z nich utrwalił termin „zebracy”, który dotyczył nie tylko rycerstwa, lecz także wyższej szlachty – *barones* (magnatów), a nawet księcia. Obaj piszący mieszczanie – przedstawiciele najniżej sytuowani w stanowej hierarchii tych czasów, niżej niż niższa szlachta (rycerstwo) – patrzyli więc z góry na „urodzonych”, ludzi szlachetnej krwi, których do tego w wielu przypadkach mogli (z perspektywy rzymskiej ortodoksji) napiętnować jako heretyków.

Trudno mi dziś, w roku 2023, nie zakończyć tej recenzji obrazowym finałem opowieści Golińskiego, jaki od lat widziano, ale zarazem nie dostrzegano istotnej treści w nim zawartej (dostrzegłem ją właśnie w owym roku). Otóż krótko po zdobyciu Karniowa i Albrechtic powstało w karniowskim kościele szpitalnym malowidło, które w scenie Sądu Ostatecznego ukazuje Macieja zmierzającego ku zbawieniu i Jerzego w ciele diabła skierowanego ku piekłu, wszystko to wedle wrocławskiego „scenariusza” przedstawionego przez Eschenloera w jego relacji o podobnym malowidle we wrocławskim kościele opackim na

Piasku<sup>2</sup>. Karniowskim mieszczanom bliżej było do opcji wrocławskiej i króla Macieja niż do tego, co reprezentował ich książę i albrechticki szlachcic zza miedzy. Znamienny zresztą jest tu epizod opisany przez Golińskiego związany z obroną Namysłowa w 1466 r., kiedy to szlachta okręgu skłonna była ulec presji militarnej czeskiego króla, a mieszczanie heroicznie stawiali opór jego bandzie. W tym kontekście termin *zebraken*, tak chętnie stosowany przez Eschenloera, to także głos w międzystanowym sporze o rolę w państwie, o prestiż, o – zabrzmi to zbyt współcześnie, ale trudno – wartości, których szlachta mieszczanom często odmawiała (np. w 1467 r. Ctibor Tovačovský z Cimburka karcił biskupa ołomunieckiego Protazego za kontakty z wrocławianami – *s lidmi nešlechetnými obcování*<sup>3</sup>). Mieszczkański etos, którego częścią była majętność, zyskiwał w takiej konfrontacji także i to, że jawił się jako przeciwieństwo „żebractwa”. Książka Golińskiego o łamiących prawo rycerzach to zatem także praca o praworządnych, statecznych i bogatych mieszczanach, przy czym można by przy tych określeniach dać cudzysłów, ale byłby on w pełni zasadny dopiero wtedy, gdyby udało się zniwelować dysproporcję podstawy źródłowej – znacznie obszerniejszej po stronie „mieszczkańskiej” („kościelno-mieszczkańskiej”) niż „żebrackiej”, gdzie zasadniczo brak nam przekazów narracyjnych. Pole do dalszych badań zatem istnieje, co w niczym nie ujmuje recenzowanej książki, albowiem – wbrew niektórym schematom myślowym – znaczenie pracy naukowej mierzy się raczej wielością perspektyw poznawczych, jakie ona otwiera, niż zawartym w niej katalogiem spraw zamkniętych.

## Bibliografia

- Archiv český čili staré písemné památky české i moravské*, sebral a vydal František Palacký, d. 4, Stawy Královstwj Českého, Praha 1846, s. 141–142, cz. 32.
- Czechowicz Bogusław, *Do nebe a do pekla. Dosud neidentifikované podoby dvou českých králů z 15. století v Krnově*, „Vlastivědné listy Slezska” 2023, R. 49, č. 1–2, s. 34–35.
- Wojenka Michał, *Czy grodzisko w Bugaju na górze Żar to pamiątka po oblężeniu zamku Barwałd w 1477 roku?*, [w:] „Residentiae tempore belli et pacis”. *Materiały do badań i ochrony założeń rezydencjonalnych i obronnych*, red. Piotr Lasek, Piotr Sypczuk, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2019, s. 252–280.

<sup>2</sup> Wstępnie o tym: B. Czechowicz, *Do nebe a do pekla. Dosud neidentifikované podoby dvou českých králů z 15. století v Krnově*, „Vlastivědné listy Slezska” 2023, R. 49, č. 1–2, s. 34–35.

<sup>3</sup> *Archiv český čili staré písemné památky české i moravské*, sebral a vydal F. Palacký, d. 4, Stawy Královstwj Českého, Praha 1846, s. 141–142, cz. 32.